Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 28. Kraków-Lwów, dnia 10 lipca 1932 r. Rok XX.

PIAST

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

O miejsce dla chłopa w historji narodu.

Tysiąc lat historji narodu polskiego **nie zapisało chłopa na swoich kartach.** Wypełnione są one wyłącznie sprawami i działalnością panujących i kasty uprzywilejowanej. **A przecież chłopi stanowili zawsze większość narodu, oni byli jego żywicielami i najliczniejszymi obrońcami.** Nie zwracano jednak na to uwagi, bo chłop był uważany za sługę i niewolnika, za narzędzie. którem się posługiwano i niemal, jako żywioł traktowano. Pokolenia chłopskie jedno za drugiem utrzymywały naród przez długie setki wieków, lecz wymierały bezimiennie i bez pamięci jak pracowite woły robocze. po których nic w historji nie pozostaje. Patrzano bowiem na nich, jak na istoty bezwłasnowolne. nieświadome siebie, pozbawione dostojeństwa pełnej godności człowieka. Historycy nachylili wszelką korzyść sądu i pamięci na stronę tronu i przywilejów. Bo też historja ta, zarażona przesądami przywilejów. pisana przez szlachtę i ludzi od niej zależnych, ograniczała dzieje kraju przyznawaniem wszystkiego szlachcie. Chłop, jako czynnik podtrzymujący najistotniej życie narodu, nie istniał poprostu na na kartach historji.

Nie bylibyśmy ścisli. Bezimienna masa chłopska była przecież niekiedy notowana. Ale kiedy? Gdy uchwalano i pisano konstytucje szlacheckie **o ściganiu i karaniu zbiegłych chłopów,** to jest takich, którzy nie mogąc ścierpieć jarzma niewoli porzucali grunty i szukali ocalenia w ucieczce w inne strony. Jak gdyby ci zbiegli nieszczęśliwi, byli przestępcami lub zbrodniarzami. I biada było pojmanym, bo kończyło się bardzo często na toporze, lub szubienicy. Zapisała też historja pod obelżywą nazwą buntów chłopskich krawą wojnę samoobronną z Bohdanem Chmielnickim na czele. Zdawało się nawet, że wojna ta i jej skutki wzbudzą opamiętanie wśród kasty uprzywilejowanej. Mimo zaklinania co najmędrszych w narodzie nie nastąpiło opamiętanie. **zło trwało dalej, coraz zuchwalsze, coraz bardziej ujarzmiające pańszczyźnianego chłopa.** I tak było do końca, niemal do ostatniego rozbioru. Przez krótką tylko chwilę zdawało się, że nastąpi zmiana. Gdy wszystko tonęło. **Kościuszko i Kołłątaj powołali lud w szeregi jako uznany przez siebie czynnik obywatelski i najszczerzej polski. Racławice** pokały, co lud potrafi. Niestety, przywilej widział we walczącym chłopie szkodę dla siebie, bo tracił ręce do odrabiania pańszczyzny. Z tego to powodu, **jen. Zajączek** zapisał smutne a twarde słowa: **„Chciwość, nie zna ani ojczyzny, ani szlachetnych poświęceń — a cóż jest szlachectwo, jeżeli nie chciwość?“.** W ten sposób nie pozwolono chłopu przymusić historyków do zapisania go na kartach dziejów, jako odrodziciela i wybawcy narodu.

Mówiła niegdyś szlachta, że piersi jej są puklerzem ojczyzny. I był czas, kiedy zdanie to było poniekąd prawdziwe. Lecz przestało niem być całkowicie wtedy, gdy zadomowiony przywilej zamknął się w pysze samolubstwa i gnuśnej opieszałości w stosunku do potrzeb obrony narodu. Stało się nawet szyderskiem wtedy, **gdy egoistyczna kasta, nie czując się już sama na siłach, nie chciała wyzwolić potężnych mas chłopskich, ażeby objęły świadomie czynną rolę obrońców własnej ojcowizny i wspólnej ojczyzny.** Mimo to, że sama przekazała legendy o chłopach-bohaterach w szeregach Batorego i Stefana Czarnieckiego. Wolała poprzestać na legendzie niż, ażeby chłop wystąpił jako świadomie czynny zdobywca kart historji narodowej. Skutek był straszny. Państwo szlacheckie zostało rozebrane, rozbiory ręką posłów szlacheckich podpisane. Despota nad chłopami, popadł w niewolę u obcych despotów i pociągnął za sobą chłopa, na którego spadła teraz podwójna niewola. Despocie pozostała okropna satysfakcja, że jego tylko zbrodnia została zapisana na ostatniej karcie historji dawnego państwa polskiego. **Chłopu na szczęście oszczędzoną była ta ostatnia karta, jakże bolesna i haniebna!**

Czy jednak chłop nie był winien, że nie wymusił dla siebie najpiękniejszych kart w historji narodu polskiego? Wszakże jego to praca żywiła wszystkich mieszkańców Polski! Wszakże we wszystkich wojnach szlacheckich z obcymi, chłopów było chyba najwięcej w szeregach walczących lub jako służba obozowa! Wszakże chłop rozmnażał najliczniej ilość Polaków, utrzymywał i wzbogacał język narodowy! Gdy takie były jego ofiary dla wspólnoty, jakaż mogła być wina? A przecież była wina, choć nieświadoma. Oto **chłop był nazbyt bierny, nazbyt dał się uciskać panom uprzywilejowanym.** Wskutek tego, stanowiąc zawsze podstawę siły narodowej, nie doszedł do wyrobienia w sobie, w swoim duchu. pełnej świadomości narodowej i **nie wystąpił jako odpowiedzialny w pełni twórca własnego losu.** Dał sobie wydrzeć berło narodowi szlacheckiemu, ku szkodzie własnej, **ku szkodzie całości.**

Jakże innym jest chłop dzisiejszy! Otrzymawszy od obcych w okresie niewoli narodowej wolność osobistą. własność i równość wobec prawa. **poczuł się pełnym w dostojeństwie ludzkiem człowiekiem i odpowiedzialnym za przyszłość całości obywatelem.** Błogosławione skutki nie dały na siebie czekać. Gdy Opatrzność Boska przywróciła nam wolne państwo, **wolny chłop polski potrafił je obronić, gdy w roku 1920 waliła się na Polskę złowróżbna inwazja ze Wschodu.** Syn chłopski Witos był wtedy moralnym wodzem najliczniejszych obrońców narodu. którzy też odpędzili od Polski hordy najeźdnicze i ocalili całość i wolność ojczyzny. **Czego nie umiała niegdyś zrobić szlachta, teraz potrafili to chłopi. Chłop polski wszedł naraz na najpiękniejsze karty historji jako najistotniejszy zbawca państwa polskiego. Żaden historyk szlachecki już mu kart tych nie ukradnie dla siebie.** Czynem swoim zdobył chłop polski klejnot rzetelnego i jedynego szlachectwa, a zdobył go dzięki świadomej woli

---

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV karny.
Dnia 25 czerwca 1932 r.
Sygn. IV. Pr. 82/32.

Sąd Okręgowy Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę ozasopisma „Piast“ Nr. 26 z daty 26 czerwca 1932 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 i 2 p. t. „Nie dające się ominąć zagadnienie!“ od słów „A cóż chłopi? Wielka ich część“ do słów „bez woli i prawa“ i od słów „A nią jest pełna“ do słów „powiedzieć prawdę“.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 2-giej p. t. „Zarszyn. Lubla. Łapanów“ od słów „słynny twórca“ do słów „twórców Brześcia“ i od słów „Polecenie to“ do słów „rządzenie narodem“.

3) artykułu na str. 3-ciej p. t. „Cieniom poległych braci“ w całości. albowiem treść tych artykułów zawiera znamiona występku z § 308 u. k. nadto treść artykułu ostatniego zawiera znamiona występku z § 305 u. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

IV) Natomiast uchyla się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 26 z daty 26 czerwca 1932 z powodu treści artykułu zamieszczonego na str. 4-tej p. t. „Wola ludu odnieść musi walne zwycięstwo“ w ustępie od słów „Gdy głosuje“ do słów „Lubla, Łapanów i t. d.“ i od słów „Gdy w Łapanowie co tylko“ do słów „na każdym kroku“ i artykułu zamieszczonego na str. 5-tej p. t. „Śmieją się gorzkim śmiechem“ od słów „Nawet bez“ do słów „cały nie wróci“. albowiem treść tych ustępów powyższych artykułów nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Dr Czerny w. r. Przewodn. **Kobylarz w. r, Protok.**
Prezes Sądu Okręgowego.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV. karny.
Dnia 1 lipca 1932 r.
Sygn. IV. Pr. 88/32.

Sąd Okręgowy, Wydział IV. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489. 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 27 z daty 3 lipca 1932 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Dokąd idziesz sanacjo“? od słów „jest w dalszym ciągu“ do słów „spokojnego życia“. albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z par. 200 u. k. —

2) artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Uchwały Naoz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego w sprawie zajść łapanowskich“ od słów „Wzburzeni do głębi“ do słów „ani steroryzować“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z par. 300. 305 u. k. —

3) artykułu zamieszczonego na str. 5 p. t. „Na niedołęstwie sanacji zarabiają kartele“ od słów „Największym błędem“ do słów „ekonomicznie cały naród“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z par. 300 u. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: **Protokolant:**
Dr. Czerny w. r. **Kobylarz w. r.**
Prezes Sądu Okręgowego.

obywatelskiej i dzięki ofierze krwi za całość narodu i państwa.

Od tej pory chłop polski samodzielny, począł zapisywać twórczą historję narodu i pozostanie już na zawsze tym twórczym czynnikiem w dziejach przyszłości polskiej. Chodzi już tylko o to, ażeby tę samodzielność i świadomość potrafił w sobie jak najwięcej spotęgować i narzucić ją całości, nie dla żadnego podłego samolubstwa kastowego, lecz dla dobra całości. Będzie też to tylko akt naturalnej i chrześcijańskiej sprawiedliwości, jeżeli ci, którzy stanowią bezmała cały naród polski, a więc chłopi polscy, posiadłszy pełną świadomość celów przyszłości narodowej, przewodniczyć będą przez swoich wybrańców całemu narodowi polskiemu na obywatelskiej drodze do budowania szczęśliwej, wolnej i sprawiedliwej dla wszystkich równouprawnionych mieszkańców Polski, ojczyzny polskiej. Historja chłopów polskich będzie też odtąd historją, całego narodu polskiego, historją wspólną wszystkich miłośników wolności osobistej, sprawiedliwości społecznej i całości państwowej. Niczyjej zasługi i ofiary chłop na tej karcie zazdrośnie i samolubnie nie opuści. Byleby była zasługa i ofiara dla całości, a nie samolubstwo i prywata!

Dr. Michał Janik.

„Zbuntowana młodzież"!

Niebywały wypadek zdarzył się niedawno w Krakowie, dnia 19 maja, na zjeździe powiatowym młodzieży, opartej dawniej o M. T. R., dziś „oddanej" w opiekę p. majora Polakiewicza. Młodzież się zbuntowała! „Wysoko postawieni" opiekunowie zwołali, jak corocznie, młodzież, by ta wysłuchała pokornie życzeń nakazów, przykazów przybywających zawsze w wielkiej liczbie na zjazd nauczycieli, wysokich dygnitarzy i t. d. I po raz pierwszy nie usłuchała! Nie dała sobie narzucić zgóry przygotowanego Zarządu z nauczycielem na czele, młodzież żądała sprawiedliwych wyborów. Nie pomogła obecność p. wicewojewody, ani autorytet p. dziedziczki Wolenowej, ani nawet demonstracyjne opuszczenie sali przez gromadę „obrażonych" takiem postępowaniem młodzieży, opiekunów! Młodzież w trzykrotnem głosowaniu miała większość! To był już wyraźny bunt i musiała przyjść „kara"! P. Wolenowa rozwiązała zebranie! Dziś niema w powiecie krakowskim Zarządu, ale stało się według woli „góry", „dół" ma milczeć i słuchać.

Tak wychowywali, a raczej tresowali opiekunowie młodzież, która dziś przeciera oczy i zaczyna samodzielnie myśleć o sobie! **St. M.**

—oSo—

I tak codziennie!

W rubryce „Konfiskaty" podawanej przez dzienniki warszawskie i inne, codziennie prawie można wyczytać taką wiadomość:

„Piast" skonfiskowany.
„Ziemia Przemyska" skonfiskowana.
„Zielony Sztandar" skonfiskowany.
„Kurjer Lwowski" skonfiskowany.
„Kurjer Zachodni" skonfiskowany.
„Gazeta Warszawska" skonfiskowana.

A Konstytucja w artykule 105 mówi: „Poręcza się wolność prasy. Nie może być wprowadzona cenzura. Nie może być ograniczane ich rozpowszechnianie na obszarze Rzeczypospolitej".

W artykule zaś 104 czytamy: „Każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swych myśli i przekonań — o ile przez to nie narusza przepisów prawa".

Biedna ta nasza Konstytucja! P. Piłsudski nazwał ją „prostitutą" (ulicznicą), chociaż rozpoczyna się słowami: „W Imię Boga Wszechmogącego". Inni sanatorzy też nie wiele sobie z niej robią — i gwałcą ją.

Czy to jednak wyjdzie na dobre Ojczyźnie?

Ks. M. D.

Do Akademików Ludowców!

Imieniem Zarządu Pol. Akad. Młodz. Ludowej w Krakowie zwracamy się do Kolegów, członków organizacji, z poleceniem zwołania w czasie wakacyj w swoim powiecie zebrania wszystkich Kolegów ludowców i młodych abiturjentów, celem poinformowania tych ostatnich o naszej ideologji i pracy i celem wciągnięcia wszystkich do pracy społecznej w Kołach Młodzieży Wiejskiej.

Za Zarząd:

M. Kafel, sekretarz. St. Mierzwa, prezes.

Klub ludowy

w sprawie wypadków pod Łapanowem.

Po znanych uchwałach Nacz. Kom. Wykonawczego Stronnictwa Ludowego w sprawie wypadków pod Łapanowem, zabrał na posiedzeniu w dniu 1-go lipca b. r. głos w tej sprawie **Klub posłów i senatorów Stronnictwa Ludowego.**

W rezolucjach, zgłoszonych przez **prezesa Klubu** p. Michała Roga, przyjętych jednomyślnie, **Klub wyraził hołd ofiarom krwawych zajść, współczucie ich rodzinom**, Klub stwierdził, że po raz pierwszy na wsi padło od kul tyle ofiar i żąda pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

W osobnej rezolucji Klub wystąpił przeciwko metodom policji, stosowanym do aresztowanych. Postanowił **materjał w tej sprawie przesłać p. prezesowi Rady ministrów i ministrowi spraw wewnętrznych**, zarazem zapowiedział wniesienie w tej sprawie **interpelacji** na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Pozatem posłowie złożyli pewną kwotę na ofiary zajść, którą przesłano Komitetowi krakowskiemu.

———ooOoo———

Krwawe wypadki pod Łapanowem

poruszyły do głębi wieś!

W dalszym ciągu napływają do redakcji sprawozdania z szeregu zebrań gminnych, na których ludność wyraziła hołd ofiarom zajść łapanowskich, uchwalając odpowiednie przytem rezolucje.

Urządzono zebrania w dniu 26 czerwca b. r. w gminach: **Dąbrowa Szlachecka, Kaszów, Ręczna** (pow. Kraków), **Łęki, Jastrzębia, Łękawica, Gromnik, Pawęzów, Śmigno, Kowalowa, Łowczówek** (pow. Tarnów). **Umieszcz, Szerzyny, Lipnica Górna** (pow. Jasło), **Niedzieliska** (pow. Brzesko), **Maków, Rudnik** (pow. Myślenice), **Skrzyszów, Lubzina, Ostrów, Okonin, Brzezówka** (pow. Ropczyce), **Łukawica** (pow. Limanowa), **Lipniczka** (pow. N. Sącz), **Munina** (pow. Jarosław), **Sitnica, Szymbark, Bugaj, Staszkówka, Binarowa, Łużna, Turza, Kwiatonowice, Biesna, Gorlice, Klęczany, Strzeszyny, Rozembark, Sokół, Olszyny, Rzepiennik Strzyżewski, Kołkówka, Rzepiennik Marciszewski** (pow. Gorlice), **Morawsk** (pow. Jarosław), **Niegowić, Szczytniki** (pow. Bochnia), **Czermna** (pow. Jasło), **Wampierzów** (pow. Mielec), **Buchcice** (pow. Tarnów), **Wyrzyce, Leszczyna, Wola Wieruszycka, Pogwizdów, Buczków, Dąbrówka, Wrzępia, Wiśnicz Stary, Wola Batorska, Kobyle, Mikluszowice, Królówka, Borek, Ostrów Królewski, Drwina, Gawłów** (pow. Bochnia), **Święcany** (pow. Jasło), **Tapin** (pow. Jarosław), **Karwodża** (pow. Tarnów), **Stróże Niżne** (pow. Gorlice), **Rakszawa** (pow. Łańcut), **Zabłędza** (pow. Tarnów), **Moszczenica, Sękowa, Bystra** (pow. Gorlice).

Na szeregu zebrań hołd ofiarom wypadków łapanowskich wyrażono kilkuminutowem milczeniem. Zebrano składki, które przesłano do Komitetu pomocy ofiarom zajść, uchwalono różne rezolucje.

———ooOoo———

Pod sztandarem

Stronnictwa Ludowego.

Około 8.000 uczestników na wiecu p. Witosa i Dr. Kiernika w Zabawie.

W dniu 2 lipca b. r. w **sobotę**, odbyło się olbrzymie zgromadzenie publiczne pod gołem niebem w **Zabawie** pod Wieliczką. Mimo, że był to dzień powszedni, zebrały się masy ludu, by wysłuchać przemówień swoich przywódców.

Na dworcu kolejowym w Wieliczce, wysiadających z pociągu **prezesa Witosa i posła Dr. Kiernika** przywitali przedstawiciele b. powiatu wielickiego, dziewczęta wręczyły im bukiety żywych kwiatów.

Przed dworcem kol. oczekiwał wóz drabiniasty, zaprzężony w czwórkę koni, na który wsiedli posłowie oraz p. **Wyroba** z Liszek, p. **Ciastoń** z Zabawy, p. **Woźniak, krakowiacy i krakowianki.** Dziarska banderja oczekiwała na gości na granicy obejścia p. Ciastonia. Starostwo bowiem na pochód banderji nie udzieliło zezwolenia. **Przy bramie tryumfalnej** nastąpiły powitania, wręczanie kwiatów. Po powitaniach i okrzykach na cześć posłów, **chłopi ponieśli na ramionach p. Witosa i p. Dr. Kiernika aż na samą trybunę.**

Do tysięcznych rzesz przemówił w zagajeniu p. **Ciastoń**, wiceprezes Zarządu pow. Stron. Lud. krakowskiego, proponując na przewodnictwo **p. Wyrobę**, prezesa Zarządu pow. krakowskiego Stron. Lud. Zastępcą został wybrany p. **Tomasz Ciastoń**, sekretarzem p. **Piernik** i p. **Woźniak.**

W krótkiem przemówieniu powitał p. Wyroba imieniem zgromadzonych p. Witosa i p. Dr. Kiernika, poczem udzielił głosu posłowi Dr. Kiernikowi, który w treściwym, świetnie ujętym referacie przedstawił obraz rządów sanacyjnych. W dyskusji przemawiali p. **Książek** z Grabia, p. **Słowik** z Bieżanowa i p. **Pałka** z Jasienicy.

Zkolei p. **prezes Witos** wygłosił wielkie przemówienie na temat moralności sanacyjnej. Mowy referentów wywarły na słuchaczach wielkie wrażenie. O jednomyślności na zebraniu świadczyły huraganowe oklaski po zakończeniu przemówień.

Zgłoszone opozycyjne rezolucje uchwalono jednomyślnie. Zgromadzeni uchwalili hołd ofiarom krwawych wypadków pod Łapanowem. Po zgromadzeniu zebrano na ofiary łapanowskie kwotę 64 zł. 83 gr., które przesłano na ręce Komitetu do Krakowa.

Należy zaznaczyć, iż mimo dnia powszedniego, na zgromadzenie przybyło około 8.000 ludzi, a wśród chłopów widziało się mieszczan, inteligentów i robotników.

Wieść o tem olbrzymiem zgromadzeniu rozeszła się szeroko po okolicy. Powracający ze zgromadzenia dzielili się wrażeniem z odbytego wiecu, który wywarł na nich niecodzienne wrażenie.

———ooOoo———

P. Józef Piłsudski jako dostawca

czcionek drukarskich dla żydowskiego „Bundu"

W Paryżu ukazał się numer pierwszy nowego pisma „Le Juif Polonais" („Żyd polski") wydawanego przez jakieś Koło współpracy polsko-żydowskiej we Francji.

Pomiędzy różnemi artykułami, w których żydowscy pisarze mamią czytelników, głoszą braterską współpracę żydów ze społeczeństwem polskiem, t. j. z większością demokracji polskiej **pod opieką pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego**, znalazł się i artykuł jakiegoś żyda **opisujący Józefa Piłsudskiego, jako dostawcę czcionek drukarskich** dla żydowskiego „Bundu", związku dawnej socjalistycznego, a dziś bolszewickiego.

Czytamy tam:

„Długo krążyły w rewolucyjnych kołach żydowskich wiadomości, iż pewien rewolucjonista polski przewoził często z zagranicy, z niebezpieczeństwem własnego życia, czcionki, przeznaczone na nielegalne wydawnictwa Bundu.

Było dużo ludzi, którzy podawali to w wątpliwość. Po wielu latach W. Medem, przewódca Bundu, również rewolucjonista, potwierdził w swych pamiętnikach prawdziwość tych pogłosek.

Owym nieznanym rewolucjonistą, który pierwszy przewoził z zagranicy z niebezpieczeństwem własnego życia, **czcionki żydowskie dla żydowskich organizacyj rewolucjonistycznych, był nie kto inny, jak pierwszy marszałek Polski Józef Piłsudski**".

Działo się to, naturalnie, przed wojną.

Jasnem jest teraz, dlaczego żydzi uwielbiają p. Piłsudskiego i mówią: **„nasz dziadek".**

———oOo———

Inteligencja ludowa w Warszawie a wypadki pod Łapanowem.

Dnia 26 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie **Warszawskiego Koła Stronnictwa Ludowego** (Koło inteligencji ludowej), pod przewodnictwem **b. wicemarszałka Sejmu p. Dębskiego**, na którem wyrażono hołd ofiarom wypadków łapanowskich. Na zebraniu złożono pewną kwotę na rzecz ofiar.

Co piszą inni?

W Polsce i gdzieindziej.

„Odstawieni" ministrowie sanacyjni — na synekurach.

„Polonia" przypomina, jak to zagranicą ustępują wielcy politycy ze stanowisk rządowych.

„Największy współczesny mąż stanu Francji p. Poincare, opuściwszy stanowisko Prezydenta Republiki, a później premjera — wrócił do adwokatury. B. Prezydent Millerand — wrócił do adwokatury. B. Prezydent Doumergue — wrócił do życia prywatnego".

W Polsce przed majem 1926 r.:

„B. Prezydent Wojciechowski usunął się w zacisze życia prywatnego. B. premjer Witos powrócił do pługa. B. premjer gen. Sikorski — powrócił do służby wojskowej. B. wiceminister i przewodniczący delegacji polskiej na konferencji ryskiej p. Dąbski usunął się, schorowany, do swego mieszkania na Żoliborzu, gdzie ostatecznie padł pod razami nieludzkich zbirów".

A po maju 1926:

„B. minister Handlu p. Kwiatkowski dostał posadę w Mościcach. B. wiceminister Spraw Wewnętrznych p. Stamirowski, po kompromitacji w procesie brzeskim, przeszedł do Banku Rolnego".

„Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów zadecydowano o losach czterech dygnitarzy: p. wiceminister rolnictwa Radwan został odkomenderowany do Państw. Banku Rolnego; p. wiceminister pracy Szubartowicz do Banku Ziemskiego; dyrektor depart. w ministerstwie pracy p. Drecki do Banku Gosp. Krajowego. Jedynie wiceminister robót publicznych p. Górski został na razie bez posady. Niewątpliwie jednak coś odpowiedniego do jego sanacyjnej rangi niebawem się znajdzie".

Skutkiem tego mamy taki stan rzeczy, że

„największym bankiem państwowym kieruje generał, największym bankiem rolnym pułkownik kawalerji, niewładający nawet żadnym językiem obcym, ministerstwem przemysłu i handlu b. suplent gimnazjalny i generał, ministerstwem skarbu sędzia w państwie, w którem wiceministrem skarbu jest pułkownik i poeta, a na czele banku emisyjnego stoi były dyplomata".

——oOo——

Pożyczka wewnętrzna?

Na wzór roku 1920.

W kołach finansowych mówią, że w łonie ministerstwa skarbu rozważany jest projekt pożyczki wewnętrznej na ożywienie życia gospodarczego. Opowiadają, że pożyczka taka musiałaby nosić charakter, podobny do pożyczki Odrodzenia z r. 1920-go. Wten sposób w stosunku do urzędników miałaby ona charakter poniekąd przymusowy. W społeczeństwie trzeba byłoby stworzyć dla niej atmosferę przymusu moralnego.

Oczywiście w danym momencie są to tylko pomysły rozpatrywane w kołach decydujących.

Projekt takiej pożyczki musiałby być uchwalony przez parlament.

——oso——

JAN BARANOWICZ:

Krzak tarniny.

Przemień mię w krzak tarniny skulony nad [rowem:
szlaków ewangelistę w cierniowej koronie;
będę Ci wiosną kwiaty snuł na pniu jałowem
a pod jesień różańcem się jagód przysłonię.

Może ktoś, kogo obłęd ogarnął męczenny,
że dni tęskne w bezpłodnej sterał apostolce,
zmyje z czoła proch zwątpień, widząc krzew mój [pienny
i smęt w ufność przystroi jak ja w owoc kolce.

Rewizje! rewizje!

STRÓŻE NIŻNE, pow. Gorlice. Gmina nasza należąca dawniej do powiatu grybowskiego, na skutek rozparcelowania tegoż, została włączona do pow. gorlickiego. Dostaliśmy się zatem pod czułą opiekę sanacji gorlickiej.

W dnu 26 czerwca b. r. przybył podkomisarz z Gorlic p. Malinowski z dwoma posterunkowymi do Stróż i dokonał rewizji u naszego wójta p. Ludwika Wiatra, gorącego zwolennika ruchu ludowego. — W czasie rewizji skonfiskowano broszurkę, napisaną przez p. Witosa: „O celach polityki ludowej", sprawozdanie z obchodu święta lud. w naszej wsi i uchwaloną rezolucję w sprawie Łapanowa.

Kołowiec ze Stróż.

——oOo——



Małe dudki wybrały się na jagodobranie, a zimą będą siedzieć jak ptaszki w klatce. Czy myślisz, Mamusiu, aby na zimę przechować ku ich radości w przetworach coś z tych jagódek?

Ostatni lirnik.

Starzy ludzie opowiadają chętnie o dawnych czasach, w których można się było jeszcze spotkać na świecie z uczciwością i poczciwością, gdy jeszcze żyło na ziemi serce. Dawno, bardzo dawno znaleźć można było serce wszędzie w mieście i na wsi, ale, jak opowiadają starsi, już za ich młodych lat żyło tylko na wsi.

Czasy to były inne i życie na wsi inne. Wówczas chodzili jeszcze po wsiach lirnicy, ludzie chętnie słuchali ich śpiewu, ich dum historycznych o tem jak Polacy i Rusini, razem i w zgodzie bronili bohatersko swej ziemi w licznych bojach z Tatarami i z carską Rosją, o Kamieńcu podolskim, o Podkamieniu i Poczajowie, a za to ludzie darzyli lirnika chlebem i dobrem słowem i płacili za pieśń chętniej, jak to obecnie czynią w teatrze albo w kinie.

Niestety pieśni te zaginęły, część ich tylko spisano w zbiorach pieśni ludowych, a reszta przepadła dla pamięci ludzkiej.

W dawniejszych czasach śpiewało wielu lirników, zwłaszcza na wschodnich Kresach Polski. We wsi mej rodzinnej, daleko na kresach koło Husiatyna nad Zbruczem stary wieśniak opowiadał mi wiele o ostatnim lirniku Wschodniej Małopolski. Nikt nie znał jego pochodzenia, nikt nie wiedział, kiedy się rodził i ile lat żył, nie znano nawet jego rodowego nazwiska, — wiedziano tylko, że nazywał się Pańko i za młodu służył jako teorbanista na dworze starosty w Szczercu koło Lwowa.

Lirnika Pańka znano wszędzie nad Sanem i Dniestrem, w każdej wsi nad Seretem i Zbruczem śpiewał pieśni pobożne i światowe, wszędzie witano go jako pożądanego i miłego gościa i słuchano chętnie, gdyż głos miał piękny i dźwięczny, tony liry przemawiały do duszy, a pieśni jego zachowywano w pamięci i śpiewano.

Pańko śpiewał w młodości panom i przygrywał na teorbanie, ale od chwili, gdy oślepł, zawiesił teorban na ścianie w swej chatce w przysiółku koło Komarna, wziął lirę do ręki i wyszedł w świat śpiewać wiejskiemu ludowi po polsku i po rusku, pieśnią przypominał dawne, sławne, bohaterskie czasy, utrwalał tradycję i stare zwyczaje naszego ludu.

Dzisiaj spotkać można jeszcze ludzi z lirą na Podolu, lecz ci nie przypominają w niczem dawniejszych lirników. Na odpustach i prażnikach przypominają się tylko żebracy przy pomocy nieudolnych dźwięków liry miłosierdziu ludzkiemu i śpiewają jedynie pobożne pieśni, gdyż dumy historyczne i obyczajowe nie bawią dzisiejszych ludzi.

Pańko był ślepy i po świecie oprowadzała go koza z obrożą na szyi i z przyczepionym do niej sznurkiem. Ludzie znali trzy takie mądre kozy. Każda z nich prowadziła Pańka ostrożnie i powoli, ostrzegała go przed mostkiem i przeszkodą, nie pozwalała, by wpadł do rowu lub potoku i uwiadamiała go wesołem beczeniem o zbliżaniu się do wsi.

Wówczas Pańko trącał struny liry, czasem poczynał śpiewać i ludzie wiejscy gromadzili się koło niego, wszystko wybiegało z chaty, stawało na wiejskim majdanie i słuchało pieśni w skupieniu.

Pańka wszędzie karmiono obficie, zaopatrywano szczodrze na dalszą drogę i obdarowywano chętnie pieniądzmi, jakie tylko kto posiadał.

Pańko w każdej wiosce znajdował serce i za serce płacił sercem. Dla dzieci nosił w torbie owoce różnego gatunku, kobiety i starszych obdarowywał koronkami i szkaplerzami z Podkamienia lub Paczajowa i każdego błogosławił dobrem słowem i radą.

Co roku od wiosny do późnej jesieni wędrował tak po kraju, a na zimę wracał do swej izdebki w przysiółku koło Komarna, gdzie w jego chacie gospodarowała wdowa Pazia, niegdyś młoda i piękna i również nieznana. Tutaj na ścianach izdebki wisiał stary teorban, różne medale i pamiątki, może wojenne, o których Pańko nie lubiał mówić i nie spowiadał się nikomu ze swej przeszłości.

I szkoda, że ten ostatni lirnik nie pozostawił żadnych pamiętników i nie spisano jego pieśni. Jedynie Wincenty Pol spisał kilka jego pieśni, w tem pieśń o Kamieńcu podolskim, a nie ulega wątpliwości, że Pańko śpiewał nietylko pieśni stare, lecz również był

Ostrzegamy przed prowadzeniem takiej polityki gospodarczej!

Kiedy skończy się kryzys w Polsce?

Wiele jest chorób toczących nasz organizm gospodarczy, mniej lub więcej ciężkich, które nie są same w sobie źródłem kryzysu, a tylko wynikiem głównego zła, głównej niemocy w jakiej tkwi nasz **kraj**. Choroby te i dolegliwości znikną dopiero wówczas, kiedy usunięte zostanie to główne źródło naszej słabości ekonomicznej.

Słabością, która sprawia iż Polska, posiadająca jedną z najlepszych w świecie naturalnych struktur gospodarczych, nie może się podnieść ekonomicznie jest **opanowanie gospodarstwa naszego przez kapitał zagraniczny.** Polska stała się terenem międzynarodowej eksploatacji, niczem Chiny na Dalekim Wschodzie.

Społeczeństwo polskie nie zdawało i nie zdaje sobie wcale sprawy z doniosłości faktu opanowania naszego przemysłu przez obcych! Jesteśmy przyzwyczajeni do opinji, że napływ kapitałów zagranicznych do naszego gospodarstwa jest rzeczą dobroczynną i pożyteczną, więcej celową niż zaciąganie pożyczek przez państwo. Opinja ta w polskiej rzeczywistości okazała się obecnie, zupełnie fałszywą!

Napływ kapitału obcego do kraju drogą opanowania poszczególnych gałęzi wytwórczości przemysłowej w takim stopniu jak u nas, **stanowi niebezpieczeństwo dla naszej niezawisłości gospodarczej i politycznej.** Czyż potrzeba udowadniać, jak wielki jest wpływ kapitału na politykę i polityków?

Czyż tego nie są dostatecznym dowodem liczne interwencje przedstawicielstw politycznych w interesie kapitału obcego, zaangażowanego w Polsce?

Obecnie widzimy w całej nagości **smutne i bolesne rezultaty** kilkuletniej polityki „zapraszania“ obcego kapitału. Jesteśmy politycznie bezsilni w posunięciach międzynarodowych, gospodarczo bezradni w regulowaniu stosunków w obrębie granic własnego kraju! **Najmniejsze usiłowania w kierunku ukrócenia wyzysku kapitału zagranicznego spotykają się z natychmiastową interwencją obcego przedstawicielstwa politycznego.**

Niech przypomnę tylko najświeższy epizod **strajku elektrycznego w Polsce!**

Sprawa ta szerszemu ogółowi nie jest znaną, albowiem dotyczy tylko mieszkańców **kilkudziesięciu miast.** Oto kapitał zaprzyjaźnionego z nami państwa, opanował **elektryfikację szeregu większych i mniejszych miast,** przez zawarcie odpowiednich umów, z magistratami. Pozorne korzyści tych umów, jakie miały uzyskać miasta, okazały się wkrótce bardzo małe w porównaniu ze skandalicznym wyzyskiem, jaki uprawiają elektrownie na mieszkańcach miast drogą niesłychanie wysokich cen za prąd elektryczny.

Ażeby dać pojęcie tego wyzysku, przytoczę tylko taki fakt, że **jedna taka elektrownia, należąca do kapitału zagranicznego, w zagłębiu węglowem śląsko-dąbrowskiem sprzedaje prąd po 60 gr. za kilowat,** podczas gdy w tej samej miejscowości leżąca elektrownia, należąca do **towarzystwa kopalń węgla (kapitał polski) sprzedaje prąd po 7 groszy za kilowat z wielkim zarobkiem.** Koszt własny tej elektrowni wynosi 2 gr. za kilowat!

Cena prądu sprzedawanego przez elektrownie w miastach, które zastrajkowały dochodziła do zł. 1.60 za kw. I oto, gdy mieszkańcy tych miast zażądali obniżenia ceny za prąd i dla poparcia swych żądań przeprowadzili strajk, t. zn. przestali używać elektryki do oświetlania, wówczas **przedstawiciel polityczny państwa, do którego należał kapitał zaangażowany w tej dziedzinie, dał naszym czynnikom miarodajnym do zrozumienia, że akcja ta jest źle widziana przez kraj przez niego reprezentowany.** Skutek tego przyjacielskiego ostrzeżenia, był taki, że miasta nie zostały odpowiednio poparte przez czynniki rządzące i dlatego jak płaciły haracz tak i nadal będą go płacić. Dla zamydlenia oczu obniżono cenę prądu o 5 groszy.

Czy fakt ten nie jest wiele mówiący? Czy nie jest to dla społeczeństwa ostrzeżeniem?

Niestety, na sprawę tę społeczeństwo polskie jest jeszcze głuche!.

Jesteśmy zajęci wewnątrz kraju walką polityczną, trwoni się siły na gnębienie przeciwników politycznych, których całą winą jest gorąca miłość Ojczyzny, pojmowana nie w takt „Pierwszej brygady“. **a równocześnie pozwalamy na łupienie obywateli w żywe oczy kapitalistom obcym!**

Powyżej przytoczony fakt jest dowodem, że **ile razy zechcemy rozstrzygnąć zagadnienia gospodarcze po myśli interesów kraju, tyle razy staniemy w konflikcie z obcemi czynnikami!** Czyż z tego nie wynika, że już obecnie tak daleko zabrnęliśmy, iż nie możemy rządzić się u siebie wedle naszej woli, ale według życzeń innych? Czy to nie dowodzi, że **już jesteśmy w niewoli gospodarczej?**

Pod koniec Polski szlacheckiej rządzili się w Polsce jak szare gęsi ambasadorowie mocarstw obcych. Co wówczas z tego wynikło?

Dziś rządzą się w Polsce jak u siebe w domu ambasadorowie zagranicznych kapitałów! **Polityka gospodarcza prowadzona po myśli ich życzeń i rad doprowadziła kraj nasz nad brzeg katastrofy!**

Na pytanie, co może nas uratować od ostatecznej ruiny, i kiedy skończy się kryzys w Polsce, można dać tylko taką odpowiedź:

poprawa zacznie się wtedy, kiedy Polska będzie mieć rząd, który będzie prowadził politykę gospodarczą, opartą o rozwój rolnictwa, oraz kiedy kapitał zagraniczny zniknie z naszego przemysłu, a miejsce jego zajmie kapitał krajowy.

Katowice, dnia 15 czerwca 1932 r.

Jan Sirota.

Po zajściach Łapanowskich.

W gminie Kasinka Mała, pow. Limanowa, na zebraniu Koła Lud. w dniu 29 czerwca b. r., zebrano na ofiary zajść pod Łapanowem **16** zł. Zebranie zagaił prezes Koła p. **Gruszkowski,** przemawiał p. **Jamróz,** sekr. Koła. — W gminie naszej „Strzelec“ — rozłazi się. **Komendant „Strzelca“ wystąpił ze Związku** — a wpisał się do Koła Ludowego. Zaznaczamy również, że gmina nasza wniosła protest przeciwko projektowi ustaw samorządowych; pod protestem podpisało się 150 mieszkańców. **Karpierz M.**

Najnowsze metody „wychowania państwowego“.

Starosta w Nowym Sączu p. **Dr. Łach,** zatrwożony wspaniałym rozwojem Kół Stronnictwa Ludowego w powiecie sandeckim — widząc, że przez wójtów i sekretarzy gmin nie może nic zrobić, by wstrzymać ruch ludowy, uciekł się do następujących sposobów. Oto tych **inwalidów wojennych,** którzy zapisali się do Kół ludowych, wzywa do siebie i to zaraz pod grzywną 50 zł., grożąc im represjami. Miało to miejsce z inwalidami **p. Janem Bielińskim, p. Janem Popielą, p. Janem Kociołkiem** z Posadowy i **Andrzejem Gargasem z Bartkowy.** — Ale i to już nic nie pomoże panu staroście! — Inwalidzi bowiem oświadczają, że jeżeli to jest zgodne z przepisami, to im można rentę odebrać i to jeszcze złożą na ołtarzu Ojczyzny, gdy już złożyli dar krwi — a od stronnictwa nie odstąpią, do bagna sanacyjnego nie pójdą.

Mieliśmy tu również rewizje w powiecie sądeckim. Policja tajna i mundurowa poszukiwała ulotek łapanowskich. Przeprowadzono rewizje u sekretarza Zarządu pow. p. **Mr. Janiaka, u Dr. Hyżego i u kilku działaczy.** — U jednego z działaczy skonfiskowano rezolucję z roku 1930, napisaną przez posła Potoczka z Be-Be. z tego czasu, gdy jeszcze Potoczek należał do „Piasta“. Widocznie rezolucja ta była bardzo groźną dla porządku publicznego, że ją skonfiskowano. A może to w tej rezolucji Potoczek wzywał lud na barykady, na które to tak rwał się, aż go trzeba było trzymać za poły surduta. **J. Góral.**

——0§0——

Nieszczęsne figurki.

Donosiliśmy już, że w **Pelplinie** nikt nie chciał kupować na licytacji **figurek** gipsowych przedstawiających p. Piłsudskiego, **nawet po zniżonych cenach.**

Sanatorzy postanowili rozdać je darmo. W Łabiszynie (w Poznańskiem) rozdawano figurki jako nagrody sportowe w zawodach młodzieży, należącej do przysposobienia wojskowego.

Te nagrody młodzież brała — bo nie wziąć nie mogła — jak pisze „Naprzód“ — ale ile figurek doniesiono do domów — ze względu na ich kruchość gipsową — pozostanie tajemnicą.

——0§0——

„Kto rano wstaje — temu Pan Bóg daje“.

W ostatnich dniach czerwca bawił **p. Piłsudski** w Przemyślu. Pewnego dnia wyjechał autem o 3-iej **nad ranem na spacer.** Na jednej z ulic wyszedł z samochodu i szedł piechotą. I wtedy — jak pisały sanacyjne dzienniki — **„publiczność zgotowała mu burzliwą owację“!**

Szczególnego rodzaju jest ta publiczność przemyska. Mało ona widocznie śpi, skoro **już o 3-ciej rano chodzi po mieście i robi „burzliwe owacje“.**

Nie bardzo jednak podobały się one p. Piłsudskiemu, skoro następnej nocy o godzinie 1-szej opuścił **niespodziewanie** Przemyśl.

——0§0——

Szukajcie bębna!

W GMINIE TRZCIANA, pow. Bocheńskim zdarzył się w ostatnich dniach następujący wypadek:

Urząd gminny otrzymał polecenie, aby ogłosił w sposób praktykowany we wsi, że dnia **26-go** czerwca przybędzie instruktor, który będzie zakładał „Związek strzelecki“.

Naczelnik gminy dał woźnemu polecenie, aby ogłosił to przed kościołem w niedzielę, gdy ludzie będą wychodzili z nabożeństwa.

Kiedy ludzie mieli wychodzić z kościoła, woźny wszedł do kancelarji gminnej, aby zabrać bęben, którym miał zwoływać ludzi. Ku wielkiemu swojemu zdumieniu zauważył, że szyba w oknie jest wybita, **a w kancelarji brak bębna.**

Nie udało się ogłoszenie o zebraniu założycielskiem „Strzelca“ **i nikt na zebranie nie przyszedł.** Natomiast wiadomość o ukradzeniu bębna rozeszła się natychmiast pomiędzy ludnością i wywołała wielką wesołość. Opowiadano sobie na ten temat różne kawały.

Bęben, który miał odegrać tak ważną rolę w życiu „państwowo-twórczym“ jak zwołanie ochotników pod znaki „Strzelca“ — zaginął.

——oOo——

Z zebrań posła Krzciuka.

Dnia 29 czerwca b. r. w **Niwkach,** powiat **Brzesko** i w **Komorowie,** pow. Tarnów, odbyły się zgromadzenia przy licznym udziale włościan tak miejscowych, jak i z okolicznych gmin. Na zebraniach przemawiał **poseł Krzciuk.**

---

poetą i ułożył niejedną dumę historyczną i piosenkę obyczajową.

Wincenty Pol wspomina w swych pismach o tym ostatnim lirniku, gdyż znał go osobiście i często się z nim widywał i tak opisuje życie i wędrówki Pańka:

„Pomiędzy morzem bylic i dziewanny
przycicha nieco ich szum nieustanny
i tutaj usiadł starzec na mogile.
Znać dziad wędrowny spoczął tu na chwilę,
łaskawa koza legła mu przy boku
i wsparł się na niej i zagrał na lirze.
Koza uszkami w step daleki strzyże,
a starzec widać światła nie ma w oku.
To ślepy lirnik. Czy mu przewodnikiem
w życiu ta koza? A i któż to zgadnie.
jakim do siebie mawiają językiem.
Lecz znać się zdają, bo legła układnie
i za lirnika patrzy koza w stępy
mądrze i czujnie i jest jemu okiem.
Bezpieczny zda się starzec pod jej bokiem
i gra spokojnie, choć i sam jest ślepy“.

Do dzisiaj ludzie na wschodzie opowiadają o tym ostatnim lirniku i wspominają go życzliwie i serdecznie. Śmierć jego jest przedmiotem legendy. Różnie o niej mówią ludzie, a nawet z nabożeństwem. Tutaj wspomnę, że na trzy lata przed śmiercią, nie chodził już po kraju, lecz zamieszkał u Pazi i grywał często na swej lirze na mogiłach pobliskich lub na okopach miejscowego cmentarza. Umarł około 1850 roku i ludzie pochowali go uroczyście i z pompą.

W pogrzebie wzięła udział nietylko liczna ludność wiejska lecz również ziemianie i mieszczanie. Na grobie Pańka położono kamień z krótkim napisem bez dat: „Pańko, lirnik spoczywa tu w Bogu“.

Po śmierci Pańka. Pazia zamieszkała w jego izdebce, strzegła z pietyzmem pamiątki po starym lirniku, rzewnie o nim opowiadała ciekawym, ale nie zdradziła tajemnic zmarłego.

Opowiadają również o ostatniej kozie Pańka. Po zgonie swego pana nie chciała opuścić świeżego grobu, pozostała na cmentarzu, pasła się na grobach, do Pazi zachodziła tylko po to, by jej oddać mleko, a nawet w zimie nie opuszczała grobu Pańka.

Ludzie miejscowi i przechodnie karmili kozę na cmentarzu, podawano jej chleb ze solą i garstki siana i nikt jej krzywdy nie czynił. Koza żyła jeszcze dość długo. gdyż w trzy lata po śmierci Pańka spotkano ją na cmentarzu, gdzie bawiła się z wnukami Pazi.

Lud opowiada, że Pańko przynosił z sobą błogosławieństwo Boże, pozostawiał wszędzie radość i szczęście i dlatego pamięć o ostatnim lirniku długo żyła u starszego od nas pokolenia. To też chętnie opowiadali o nim nasi ojcowie i czasem przypominali sobie pieśni, któremi ich rozweselał i bawił.

Dr. Sk.

Istota dyktatury i tyranji.

W imię kultury politycznej należy sprostować błędną nazwę różnych form rządów. Wiemy, że nierówność między ludźmi spowodowały: powstanie własności i władzy. Różne są formy własności i władzy. **Władza w państwach konstytucyjnych jest w rękach ludu, który przez udział i w rządach i przez swoich delegatów, decyduje o każdej ważniejszej sprawie publicznej zapomocą różnych ciał reprezentacyjnych.** Jeżeli władza spoczywa w rękach jednego człowieka, wtedy jest **cezaryzm, cesarstwo, jedynowładztwo** lub **monarchja albo królestwo.** Jeżeli władzę z polecenia ludu w chwilach niebezpieczeństwa dla państwa, obejmuje jeden człowiek na krótki czas, wtedy jest dyktatura. W czasach spokojnych, na dłuższy czas wybrany sprawuje rządy — **prezydent.** Jeżeli jakiś awanturnik, spiskowiec, ujarzmia jakiś lud, przywłaszcza sobie władzę najwyższą, wtedy jest tyranja. Ludzkość przechodziła już takie okresy rządów np. w Azji, Grecji, w różnych czasach, wcale niezależnie od kultury duchowej danego narodu. Tyran z obawy przed utratą władzy jest podejrzliwy, niespokojny, ciągle jakby stał na węglach rozżarzonych, węszy niebezpieczeństwo, więc prześladuje podejrzanych o nieprzyjaźń! Morduje skrytobójczo znienawidzone ofiary, otacza się gronem zauszników, szujów i przy ich pomocy gnębi lud, obłudnie udając praworządność, kiedy najbardziej łamie prawa i sprowadza na kraj wszelakiego rodzaju nieszczęścia.

Ludzkość przechodziła od najdawniejszych czasów wszelakie formy tyranji.

Należy zastanowić się z jakich elementów powstaje państwo: Aby powstało państwo musi być ziemia, lud zamieszkujący dane terytorjum i musi być władza wytworzona przez ten lud. Musi być zachowana harmonja między interesem wspólnym ludu, między interesem społecznym a interesem jednostek wyzyskiwujących dla swoich celów egoistycznych samolubnych władzę, karmiących się potem i krwią ludu, tyjących krzywdą ludu. Dlatego to znienawidzone były zawsze tyranje i samolubni władcy, według których państwo to tyle co ich osoba, a rząd to emanacja ich mózgów. Mawiał Ludwik XIV: państwo to ja, mawiał Lenin: Rosja — to ja, mówi tak wielu dzisiaj, którzy chwycili lud za mordę i obdzierają go na sposób barbarzyński ze skóry... słodkiemi słowami głaszcząc, że to dla dobra ojczyzny czynią, a sami obławiają się i tyją, niebaczni, że miljony z nędzy giną i przeklinają dzień swoich narodzin!

W Europie widzimy dziś: królestwa z dawnemi hrabiami pałacowemi we Włoszech, przeżyliśmy już śmierć de Rivery i wygnanie satrapy Alfonsa. Widzimy prezydentów z woli ludu wybranych oraz dyktaturę proletarjatu... w Rosji i szczątkowe okazy tyranji gwałcącej przy pozorach praworządności i konstytucję i wolę ludu. Przypatrzmy się obecnym tyranjom: Czynnikami ich składowemi są: kapitał etatystyczny i dyktatura partji. Tyran się maskuje, wszystko jedno, czy to jest Lenin, Stalin, czy inny osobnik. Tyranja powoduje nędzę rzesz rolniczych tysiące bezrobotnych z rodzinami wyrzuca na bruki miejskie, zabija rolnictwo, żywicielkę przemysłu i handlu, tępi i uciska pracowników państwowych, wytwarza stan podgorączkowy i niepewność jutra u społeczeństwa. Tyranja, wojsko żywiono sokami ludu używa za narzędzie do ucisku ludu. Tyranja pławi się we krwi i łzach społeczeństwa, otwierając garstce obłąkańców i szaleńców bramy rozkoszy, rozpusty i rozrzutności. Tyranja oddaje lud w niewolę obcym narodom. Przypomnijmy rok 1871 tyran Napoleon III. oddał lud francuski w niewolę Niemcom po bitwie pod Sedanem, wykupili się Francuzi złożeniem haraczu 5 miljardów marek złotych. Stado baranów i owiec, które pozwala się uciskać i gnębić, pędzi tyran w obce jatki — według zasady — najgłupsze cielęta same sobie wybierają swoich katów. Lud jednak wie, że z woli ludu płynie moc władzy. Jak mijają żywiołowe katastrofy: lawiny, wulkany, huragany i powodzie, tak mijają i tyranje, ale im dłużej trwają, pozostawiają większe ślady zniszczenia kultury materjalnej, umysłowej i moralnej. Termin zaniku tyranji zależał tylko i wyłącznie od woli ludu, od jego organizacji i planowego działania w kierunku zniszczenia tyranji!!

Pożyczka dla Austrji jest — dla Polski jej niema.

Według doniesień dzienników wiedeńskich Komitet Ligi narodów w Genewie obraduje nad międzynarodową pożyczką dla Austrji. Wynosić ona będzie 300 miljonów szylingów (około 45 miljonów dolarów). W pożyczce będą brały udział wszystkie państwa z Francją na czele.

O pożyczce dla Polski całkiem natomiast cicho. A trzeba pamiętać, że Austrja jest małem, bez przyszłości państewkiem, już silnie zadłużonem. Polska natomiast jest państwem dużem, ma głos w Radzie Ligi narodów, więc jeżeli odmawiają jej pożyczki, to musi być jakaś tego przyczyna.

Któż więc temu winien. Naturalnie tylko „opozycja“, która przedstawia światu niekorzystnie jej stosunki wewnętrzne.

Takie brednie głosi sanacja, chociaż wie o tem dobrze, że nie opozycja, tylko ona sama temu winna. Świat cały wie przecież dobrze o wszystkiem, co się w Polsce dzieje, nie od opozycji, ale od swoich ludzi przebywających w Polsce. Świat potępia Brześć, potępia metody rządów sanacyjnych i nie ma przez to zaufania do Polski, a bez zaufanie pożyczka niemożliwa.

Nie zwalaj tedy — kochana sanacjo — winy za swe niepowodzenia w uzyskaniu pożyczki na opozycję, bo ta nic temu nie winna, ale uderz się w piersi i powiedz otwarcie: moja wina — **moja bardzo wielka wina!**

—oSo—

Straszna burza.

WOLA BLIŻSZA, pow. Łańcut. Nad częścią powiatu łańcuckiego przeszła w dniu 2 czerwca b. r. straszliwa **burza gradowa,** niewidziana od 25 lat, niszcząc doszczętnie **oziminy i jarzyny.** Burza przeszła nad wsiami **Wysoką, Soniną, Podwierzyńcem, Wolą Bliższą, Wolą Dalszą, Smolarzynami, Dębiną, Żołynią, Grodziskiem.** Grad był kanciasty niebywałej wielkości. Potłukł dachówki na dachach, powybijał szyby w oknach, wyzabijał dużo drobiu i ptactwa. Wichura łamała drzewa i konary raniąc wielu ludzi. **Rozpacz ludności bezgraniczna,** grozi jej widmo głodu, gdy nie przyjdzie natychmiastowy ratunek.

Kozakiewicz.

Wielka manifestacja ludowa w powiecie ropczyckim.

Ufundowanie pomnika śp. Jana Siwuli.

Dnia 29 czerwca br. odbyła się w **Lubzinie** powiatu Ropczyce uroczystość ufundowania **pomnika śp. Jana Siwuli b. posła do parlamentu wiedeńskiego i Sejmu krajowego we Lwowie,** niestrudzonego pracownika na niwie ludowej, człowieka o niezłomnym i kryształowym charakterze, który całe długie swoje życie służył idei ludowej bezinteresownie i prawie do samej śmierci był czynnym członkiem Str. Ludowego, piastując godność prezesa Zarządu Powiatowego S. L. w powiecie ropczyckim **przeszło 20 lat.** Długie lata był on członkiem wydziału powiatowego, Rady szkolnej pow., członkiem Okr. Tow. Rolniczego, członkiem Okr. Zarządu Stron. Ludowego, był w Radzie Nadzorczej „Żniwa“ w Dębicy i Składnicy Kółek Rolniczych i całego szeregu instytucyj oświatowych, gospodarczych i społecznych.

Pomnik ufundował powiat z drobnych, groszowych składek chłopskich.

Przybyłych na tę uroczystość posłów: **prezesa Witosa, posła Noska z Poznańskiego, oraz posła inż. Pawłoskiego witała ludność, zebrana w liczbie 15 tysięcy osób,** w czem **banderja,** złożona z **200 jeźdźców,** straż pożarną, **Koła Młodzieży.** Dziewczęta w krakowskich strojach wręczyły prezesowi Witosowi bukiety kwiatów, wygłaszając przemówienia przy dźwiękach **orkiestr z Pilzna, Mielca.**

Po przemówieniach **ruszył pochód** na cmentarz, gdzie stoi pomnik.

Przemawiał prezes **Witos,** kreśląc wielkie zasługi śp. Siwuli dla ruchu ludowego, prezes **Stachnik** — imieniem powiatowego Zarządu, oraz p. **Gąsior** w imieniu organizacji młodzieży „Znicz“. Koła Młodzieży z gmin: **Gnojnica i Brzeziny** złożyły wieńce z odpowiedniemi napisami.

Po poświęceniu pomnika uformował się znów pochód z banderją, czwórka tęgich koni wiozła posłów ludowych do Paszczyny, gdzie odbyło się publiczne zgromadzenie. Na granicy Paszczyny zbudowano bramę ustrojoną zielenią i wieńcami, z napisami „Witajcie“.

Po zagajeniu przez posła **Stachnika** i wybraniu prezydjum, wygłosił referat polityczny prezes **Witos,** referat gospodarczy — poseł inż. **Pawłowski,** imieniem dzielnicy Wielkopolskiej przemawiał poseł **Nosek.** W dyskusji zabierali głos pp.: **Chłędowski, Wilusz, Kudła i Banach z Mieleckiego, Mikrut z Pilzneńskiego,** oraz pp. Gąsior, Łącki i wielu innych.

Na zakończenie przemawiał poseł **Stachnik,** a gdy dotknął wypadków **łapanowskich,** delegat starostwa zagroził rozwiązaniem zgromadzenia. Mimo sprzeciwu komisarza, **uchwalono hołd poległym ofiarom** przez jednominutowe milczenie, oraz apel do zbierania ofiar na wdowy i sieroty po poległych.

Uchwalono szereg rezolucyj, między innemi **protest przeciw projektom ustaw samorządowych, przeciw ustawie szkolnej,** rezolucję, domagającą się **rozwiązania Sejmu i Senatu i przeprowadzenia nowych uczciwych wyborów,** rozwiązania karteli i dostosowania cen produktów rolnych do cen produktów przemysłowych, votum zaufania dla posłów Klubu Ludowego.

Na zakończenie odśpiewano Rotę i „Gdy naród do boju“, przy dźwiękach orkiestr.

Podczas trzygodzinnych obrad nikt zgromadzenia nie opuścił, mimo, iż kilkanaście osób zemdlało z upału.

Banderja odprowadziła posłów do kolei.

*

W związku z powyższem zgromadzeniem **starostwo ropczyckie w piśmie do posła Stachnika,** zawiadamiającego o zezwoleniu na poświęcenie pomnika, umieściło następujący charakterystyczny ustęp:

„...omawianie na zgromadzeniu, jak również uchwalanie rezolucyj dotyczących zajść w Łapanowie, nie może mieć miejsca, gdyż w przeciwnym razie zarządziłbym rozwiązanie zgromadzenia“.

Piękna uroczystość Hallerczyków.

W ZABIERZOWIE, k. Niepołomic. W niedzielę dnia 12-go z. m. odbył się uroczysty obchód ku uczczeniu 15 lecia powstania Armji Polskiej (Błękitnej) we Francji, a mianowicie: o godz. 10.30 rano oddział złożony z 150 Hallerczyków pod dowództwem delegata Krak. Chorągwi **porucznika Hussa Teofila,** z orkiestrą gminną na czele udał się do kościoła parafjalnego na uroczystą sumę, podczas której przepiękne okolicznościowe kazanie wygłosił proboszcz tamt. parafji **ks. Władysław Ziemiański.**

Po nabożeństwie udano się pochodem do lokalu Placówki Zw. Hallerczyków, gdzie w szczelnie wypełnionych trzech salach i ogrodzie przez członków i zaproszonych gości w liczbie zgórą 500 osób odbyła się uroczysta Akademja, połączona z dekorowaniem członków.

Akademję zagaił prezes Placówki p. **Józef Górka,** a następnie piękny referat wygłosił delegat **por. Huss Teofil** wznosząc na końcu okrzyk na cześć Wodza Armji Gen. **J. Hallera,** co też trzykrotnie wszyscy z entuzjazmem powtórzyli, a orkiestra zagrała hymn polski, jak również następnie odegrała b. udatnie wieniec pieśni polskich.

W dalszym ciągu odbyło się Walne Zgromadzenie członków przy udziale gości, przyczem wybrano Wydział, wygłoszono kilka serdecznych mów, **wzniesiono okrzyk na cześć więźnia brzeskiego prezesa Witosa.** Odśpiewaniem „Roty“ z towarzyszeniem orkiestry uroczystość zakończono.

Piękna ta uroczystość wywarła bardzo miłe wrażenie na zebranych.

—0S0—

MODŁY ZA OFIARY ZAJŚĆ.

W JODŁÓWCE TUCHOWSKIEJ, pow. Tarnów, członkowie Koła na zebraniu, po przemówieniu p. **Michała Starzyka,** udali się do kościoła, gdzie odśpiewali „Anioł Pański“ za dusze ś. p. ludowców, którzy na skutek ran pod Łapanowem ponieśli śmierć.

* * *

W Tokarni pow. Myślenice po założeniu Koła Ludowego w dniu 19 czerwca b. r., uczczono pamięć ofiar łapanowskich przez powstanie. Na zebraniu przemawiał p. Wincenty Zajda i p. Franciszek Żółciak.

Przy każdej sposobności pamiętajmy o ofiarach łapanowskich!

Jeszcze jedno „dobrodziejstwo“

dla chłopa ze strony sanacji!

Według dotąd obowiązującej ustawy o **zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych** przygotowanej **jeszcze** za rządów przedmajowych, głównie zaś **przez b. ministra rolnictwa p. Dra Kiernika**, przyznawały Urzędy wojewódzkie na wniosek Starostw powiatowych **odszkodowanie** lub **zapomogę** ze **Skarbu państwa za zwierzęta zabite lub padłe na jedną z zaraźliwych chorób** — w ustawie tej wymienionych jak pryszczyca, wąglik, szelestnica, nosacizna i t. d. **Obecnie wyszła nowela do tej ustawy z dnia 25 lutego 1932 DZ. U. R. P. Nr. 26, poz. 229, która znacznie pogarsza ustawę poprzednią**, albowiem usuwa z rzędu chorób zaraźliwych, za które dotąd płacono zapomogę w wysokości 3/4 wartości szacunkowej **otwartą gruźlicę** (suchoty) i nosaciznę. Obecnie zatem za zwierzęta padłe na nosaciznę (konie) oraz na otwartą gruźlicę **nie będzie Skarb państwa płacił żadnej zapomogi.** Wypadków zaś padnienia na te choroby zdaża się dużo — poniesie więc głównie mały rolnik-hodowca wielką szkodę. **Druga ważna i niekorzystna** dla chłopa zmiana dotyczy wysokości zapomóg za zwierzęta padłe na zaraźliwe choroby. Dotąd **ustawa przewidywała wysokość 3/4 (trzech czwartych) za wszystkie choroby zaraźliwe ustawą objęte. Obecnie nowa ustawa obniża wysokość zapomóg:**

I) z 3/4 na 1/2 **wartości szacunkowej** za zwierzęta padłe na wąglik, szelestnicę, zarazę dziczyzny i bydła rogatego, wściekliznę;

II) z 3/4 na 1/3 za zwierzęta padłe na zarazę stadniczą, zarazę i pomór świń a więc np. jeśli dotąd płacono za zwierzę padłe na wąglik wartości 240 zł. 3/4. t. j. 180 zł., to obecnie przypadnie tylko 1/2. t. j. 120 zł., t. j. o 60 zł. mniej zaś np. za konia padłego na zarazę stadniczą — wartości 400 zł. płacono dotąd 3/4 ceny szacunkowej, t. j. 300 zł. a obecnie 1/3. czyli zaledwie 133 zł.

Ważną i bardzo niebezpieczną oraz niekorzystną dla chłopa zmianą w tej noweli jest **przepis art. 87** dotyczący t. zw. uproszczonego postępowania szacunkowego, które ma być zastosowane w tych wypadkach, w których wartość zwierzęcia zabitego czy padłego według okoliczności ustalonych przez powiatowego lekarza-weterynar. nie będzie wynosić więcej, jak 500 zł. To uproszczone postępowanie szacunkowe polega na tem, że nie szacuje komisja szacunkowa złożona **z 3 osób**, t. j. **2 biegłych** (ocenicieli) włościan ustanowionych przez Wydział powiatowy i lekarza weteryn. pow., **ale sam lekarz weteryn.** Znając zaś dzisiejszy kurs polityki obozu rządzącego i nienawiści do wszystkich nienależących do B. B. W. R. łatwo sobie wyobrazić jak ten szacunek zwierząt uskuteczniany przez **jednego urzędnika starościńskiego** będzie dla właścicieli niesympatycznych sanacji krzywdzący. Jeśli dawniej — kiedy cena zwierząt była daleko wyższa to uproszczone postępowanie było stosowane tylko przy wartości zwierząt dochodzącej **do 100 zł.**, to dzisiaj, kiedy wartość zwierzęcia spadła 4—5 razy — stosowanie uproszczonego szacunku do wysokości 500 zł. — nie jest uzasadnione żadnymi rzeczowymi argumentami i jest **wydaniem chłopa na pastwę samowoli jednego sanacyjnego urzędnika.** Inaczej szacuje komisja złożona z zaprzysiężonych ocenicieli-włościan aniżeli jeden urzędnik zgóry odpowiednio nastawiony do właścicieli zwierząt nienależących do sanacji. Każde zwierzę padłe czy zabite będzie tylko jeden lekarz weteryn. szacował, bo dziś ze świecą szukać na wsi zwierzęcia o wyższej wartości, aniżeli 500 zł. **Dlatego będzie obowiązkiem Klubu parlamentarnego tak co do wysokości zapomóg jak i co do sposobu szacowania przywrócić ustawie dawne brzmienie.**

Zmiana również jest to. że obecnie mogą właściciele czy posiadacze zwierząt donosić o zachorowaniu **najdalej do 24 godzin nietylko Starostwu i posterunkowi Pol. Państw. — ale również i naczelnikowi gminy.**

Potężna manifestacja chłopów

w Zamościu.

Przeszło 15.000 ludowców w pochodzie i na zebraniu.

W poprzednim numerze „Piasta“ donosiliśmy, pokrótce o wspaniałej manifestacji chłopów **w Zamościu, która** odbyła się w dniu 26 czerwca br. i o próbach organizacyj sanacyjnych, które swojemi głupawemi odezwami chciały niedopuścić do zjazdu ludowców. Lud jednak nie dał się przestaszyć, na zjazd w olbrzymiej masie przybył — a nasłowanych pochołków sanacyjnych potraktował tak, jak na to zasłużyli. Poniżej zamieszczamy opis tego manifestacyjnego zjazdu:

WCZESNYM RANKIEM.

Już we wczesnych godzinach stare mury Zamościa rozbrzmiewały odgłosami pojazdów, kroków, gwaru i muzyki orkiestr. Na drogach wjazdowych do miasta **milicja Stronnictwa Ludowego skierowywała napływającą falę chłopów** w odpowiednim kierunku. Idące i jadące z początku oddzielnie gromady przybywających, poczęły się później skupiać w imponujące pochody. **Jeden** z takich **pochodów** z grup wędrujących z bardzo daleka uformował się **na kilkanaście kilometrów przed Zamościem** — w Starym Zamościu, wzrósłszy do liczby tysiąca osób. Gromady przybywających **niosły tablicę z nazwami Kół i miejscowości. Niektóre grupy furmankami lub na piechotę przybyły z wiosek odległych o 70 kilometrów.**

MANIFESTACJE NA CZEŚĆ PRZYWÓDCÓW.

Przybywający z zaciekawieniem rozpytywali, czy istotnie tak, jak zapowiadano na Zjazd przybyli prezesi: **M. Malinowski, W. Witos, St. Wrona** i naczelny sekretarz **K. Bagiński.** Przyjeżdżającego niecomal w ostatniej chwili prezesa W. Witosa **gromady chłopów przywitały gromkiemi okrzykami „niech żyje“.** Tymczasem obszerna sala teatralna Domu Ludowego **wypełniła** się po brzegi, blisko 3 tysiącami samych tylko delegatów organizacyj. Przez główne i boczne wejścia z wnętrza sali, widna była olbrzymia ilość uczestników, stojących na dziedzińcu, których nie mogły oczywiście objąć mury budynku.

UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA SZTANDARU.

Na podwyższeniu, przystrojonem w zieleń sztandarów zjawili się przybyli goście — najwybitniejsi działacze Stronnictwa i jego wodzowie.

Na sali z tysięcy piersi wyrywa się potężny i długo niemilknący okrzyk na ich cześć.

Zagaja uroczystość b. poseł tut. okręgu **St. Kostrubała** — witając w gorących słowach przybyłych i oddając następnie przewodnictwo prezesowi Zarządu Powiatowego S. L. posłowi mec. **T. Czernickiemu.** Poseł **T. Czernicki** po zapoznaniu uczestników z porządkiem uroczystości, udziela głosu czcigodnemu i wielce zasłużonemu prezesowi **M. Malinowskiemu, który ma dokonać uroczystego wręczenia świeżo ufundowanego sztandaru** chłopom zamojskim, zorganizowanym w Stronnictwie Ludowem.

Prezes **M. Malinowski** podkreśla, iż Zamość po raz pierwszy jest świadkiem tak licznego zjazdu chłopów. I nie dziw. Czasy obecne to czasy wielkiego znaczenia dla chłopów. **Lud musi zaprotestować przeciwko temu, co dziś się w Polsce widzi.** Dziś wystawia swój sztandar i przysięga, że pod tym sztandarem wytrwa i będzie pod nim walczył o swoje prawa i zaspakajanie swych duchowych i gospodarczych potrzeb. I dzieciom swym ten sztandar przekaże, żeby jeśli trzeba będzie dokończyły dzieła zwycięstwa ludu. Kończy wreszcie swe przemówienie okrzykiem na cześć Polski Ludowej i ludu polskiego. — **Wśród niemilknących okrzyków i oklasków prez. M. Malinowski wręczył sztandar posłowi mec. Czernickiemu.**

Poseł mec. Czernicki oddał go **chorążemu W. Szczepankowi.** Na tem zakończono pierwszą część uroczystości.

Po opuszczeniu Domu Ludowego przez zgromadzonych **do kilkunastu tysięcy chłopów, zebranych na ulicy przemówił b. więzień brzeski K. Bagiński**, witany niemilknącemi okrzykami i oklaskami.

P. Bagiński stwierdził, że chłopi zachowali się najodporniej i najgodniej **podczas wyborów** i wogóle **wobec demoralizującej cały naród sanacji.** Przyznają to coraz częściej przedstawiciele inteligencji. Chłopi mają wielką do odegrania rolę. **Chłopi tworzą potężną siłę, potężną organizację** — Stronnictwo ludowe, po przez wszelkie przeszkody, **mimo nędzy wykazują ofiarność, nie zrażają ich prześladowania, a choć padają nawet trupy — chłopi idą pod nasze sztandary falą, której nic zatrzymać nie zdoła.**

POTĘŻNY POCHÓD CHŁOPÓW.

Po przemówieniu p. Bagińskiego z przed Domu Ludowego rozwinął się **olbrzymi pochód**, który przy dźwięku orkiestr przewinął się ulicami dokoła miasta. Gdy pochód opasywał jeszcze całe miasto, czoło jego zbliżało się do placu położonego na uboczu miasta, gdzie miała się odbyć dalsza część uroczystości.

W pochodzie niesiono **mnóstwo transparentów** z wypisanemi na nich hasłami. Zwracały na siebie uwagę napisy: „Precz z dyktaturą“. „Niech żyje parlamentaryzm“. Wznoszono również okrzyki o treści pokrewnej, a okrzyk „precz z dyktaturą“ górował nad niemi. Gdy pochód zebrał się wreszcie w olbrzymi tłum na obszernym placu za miastem, na specjalnie zbudowanem podwyższeniu, zasiadło prezydjum Zjazdu wraz z naczelnymi przywódcami.

PRZEMÓWIENIA NA ZGROMADZENIU.

Przewodniczący mec. pos. **T. Czernicki**, rozpoczynając dalszą część uroczystości składa **hołd cieniom śp. Jana Dąbskiego**, niestrudzonego działacza chłopskiego, który padł na służbie sprawy chłopskiej, oraz **cieniom tych wszystkich bojowników, którzy polegli za ideę ludową.** Orkiestra odegrała marsza żałobnego, którego zgromadzeni wysłuchali w ciszy i skupieniu.

Potem przewodniczący udzielił głosu p. Świdzińskiemu, który imieniem powiatu **hrubieszowskiego** złożył życzenia powodzenia w pracy i walce pod nowym sztandarem. Imieniem chłopów pow. **krasnostawskiego** złożył życzenia p. redaktor **Józef Grudziński**, zaś imieniem powiatu **tomaszowskiego p. Józef Wójcik.**

Po życzeniach zabrał głos prezes M. Malinowski, witany **entuzjastycznemi okrzykami** i w gorących słowach mówił o sile jedności chłopskiej której wyrazem jest sztandar.

Z kolei przewodniczący udzielił głosu **prezesowi W. Witosowi.** Gdy na mównicy ukazała się **postać b. premjera rządu Obrony Narodowej**, a za czasów sanacji **więźnia brzeskiego, zerwała się istna burza okrzyków i oklasków.** Gdy umilkły — **prezes Witos w słowach prostych, jędrnych i twardych** począł mówić o tem, **czem chłop ma prawo i winien być w Polsce. Gdyby chłopi byli od początku niepodległości chodzili razem nie byłoby** śmiałka, któryby **ich ośmielił się krzywdzić czy wyzyskiwać. Chłopi nie chcą dyktatury w Polsce, niezależnie od tego,** kto ją dzierży. **Chłopi to nie znajdy Polski, lecz jej gospodarze.** Do czego prowadzą rządy jedynowładcze — najlepszym przykładem Rosja. Chłopi muszą się upomnieć o swoje — **kto nie oprze się nadużyciom — będzie ofiarą przez wieki.**

Następnie wstąpił na mównicę **prezes Klubu Parl. poseł Michał Róg, witany również burzą oklasków.** Mówił o **obietnicach „jedynki“ i jak się z nich wobec społeczeństwa wywiązała**, o działalności jedynkowej w Sejmie, o nędzy chłopów za czasów sanacji, a uprzywilejowaniu magnatów przemysłowych i obszarniczych.

Po nim zabrał głos **prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego dr. Wrona** i **w słowach ostrych scharakteryzował B. B. jako zbiorowisko wszelkich przestępców, szukających osłony przed prawem.** Mówił też o **wysokich pensjach** dygnitarzy i o **usiłowaniach rozbijania ruchu ludowego** przez sanację.

Przemówienia mówców przerywane były często oklaskami — a po zakończeniu nagradzano je sowicie.

Imieniem chłopów **dziękował** organizatorom Zjazdu p. **Denkiewicz** wójt ze Starego Zamościa, podkreślając, iż myślą są ma nim obecni i ci wszyscy chłopi, — a tych są olbrzymie tysiące — którzy nie mieli możności na Zjazd przybyć.

REZOLUCJE.

Następnie **uchwalono jednomyślnie** rezolucje przedstawione przez pp. **Czernickiego** i **Bagińskiego.**

Rezolucje te są identyczne z rezolucjami Naczelnego Kom. Wykonawczego, które w ostatnim „Piaście“ zostały skonfiskowane. A dalsze: Zebrani **wyrażają całkowite zaufanie władzom Stronnictwa Ludowego i Klubowi parlamentarnemu.**

Potępiamy wypadków i rozbijaczy, posłów: Dziducha, Kulisiewicza, Michałkiewicza i Fidelusa, któ-

rzy zdradzili lud. **Żądamy od nich, aby oddali ludowi mandaty poselskie.**

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU.

Przed zakończeniem Zjazdu p. **Bagiński** stwierdził, iż ta potężna manifestacja daje nam otuchę do dalszej pracy i **odebrał od zgromadzonych ślubowanie, że nie złamią ich żadne przeszkody, prześladowania i aresztowania i że staną zawsze na wezwanie Stronnictwa.**

Po odegraniu i odśpiewaniu przez potężny chór wielotysięcznych tłumów pieśni bojowej chłopów „Gdy Naród do boju...“ pos. Tomasz **Czernicki Zjazd zamknął.**

Długo jeszcze wznoszono okrzyki na cześć Str. Ludowego, przywódców i organizatorów Zjazdu; długo jeszcze chłopi zapełniali mury Zamościa. Wyjechali pełni zapału.

* * .

Poseł Czernicki nietylko polityk, ale gorąco oddany działacz samorządowy miał sposobność okazać gościom plon wieloletniej swej pracy w Zamojszczyźnie.

W samym Zamościu z jego głównie inicjatywy założono piękny park, powstał wielki Dom Ludowy, ufundowano dom noclegowy, urządzony lepiej, niż niejeden hotel, gdzie za grosze mogą nocować chłopi, przyjeżdżający licznie do Sądu Okr. A największą chlubą powiatu są przez p. Czernickiego głównie zorganizowane dwie pięknie urządzone i zagospodarowane szkoły **rolnicze w Janowicach** męska i w Sitnie żeńska.

Kronika wsi.

KALENDARZYK.

Lipiec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
10 N.	8 po Z. Św. 7 Br. M.	3	49	8	21
11 P.	Piusa I. p. m.	3	50	8	20
12 W.	Jana Gwalberta ap.	3	51	8	19
13 S.	Anakleta pap. m.	3	52	8	19
14 C.	Bonawentury dk.	3	53	8	18
15 P.	Henryka ces.	3	54	8	17
16 S.	M. B. Szkaplerznej	3	56	8	16
17 N.	9 po Z. Św. Aleksego	3	57	8	15

—o—

WOJNA PASIEKI Z AFISZAMI.

W dniu 24 czerwca b. r. rozlepiono afisze w Sokołowie, o mającem się odbyć poświęceniu Domu ludowego w Nowej wsi pod Rzeszowem i przyjeździe prezesa Stronnictwa Ludowego p. Witosa na tę uroczystość.

Skoro to ujrzał emerytowany światłodawca **Piotr Pasieka,** teść tutejszego burmistrza sanacyjnego i radny gminy polecił pełniącemu służbę gminnemu policjantowi zerwać ogłoszenia i zniszczyć. Czyn ten wywołał oburzenie u mieszkańców. Pasieka powinien dostać order.

Ogłoszenia te rozlepiono po mieście na nowo po wytłumaczeniu rożnym poplecznikom Pasieki, że przez to jeszcze Sokołów nie zapadnie się pod ziemię, a kto ma dostać order, to i bez zdzierania afiszy dostanie. **Eka.**

WYDUSZANIE PIENIĘDZY.

ŁĘG, pow. Kraków. Prawdziwą plagą wsi w obecnej nędzy, to **egzekutorzy asekuracyjni.** Kto tylko nie zapłacił składki asekuracyjnej w terminie, otrzymuje upomnienie, a za to upomnienie liczą sobie egzekutorzy 1 zł. I niby jeszcze nie było, gdyby to się skończyło na jednem upomnieniu. Ale za kilka dni znowu przychodzi egzekutor do wójta, tam zbiera asekurację — a kto składki jeszcze nie złożył, buch bracie płać 1 zł. Powtarza się to tak długo z tem opłacaniem złotego, aż wreszcie ubezpieczony składkę zapłaci. Trzeba przecież mieć wyrozumienie, że ten składki nie płaci, kto ani grosza nie posiada. Ktoby miał jakie pieniądze, ten napewno uiściłby w terminie.

W naszej gminie zalegało ze składkami asekuracyjnemi **w 90 numerach.** Ponieważ każdy dostał upomnienie za 1 zł., a egzekutor niemal u każdego był powtórnie w domu, więc nie robił, nie siał, **a zarobił 180 zł.** — a jeszcze temu nie koniec. Jest to nic innego jak **wyduszanie z biednych ludzi krwawo zapracowanego grosza. Kucharczyk.**

„AGRARJUSZE“ W TERENIE.

Maków. Dwaj „agrarjusze“, a to poseł Fidelus i p. Kaźmierczak z Bieńkówki, wieczny tułacz polityczny, odbyli w Makowie „Zjazd“. — „Agrarjuszy“ zaatakowali na zebraniu mocno p. Andrzej Polak i p. Sala z Juszczyna. — Przy wyborze Zarządu okazało się, że nikt „godności“ z rąk Fidelusa nie chce przyjąć. Mimo, że referenci byli pod osłoną policji, tak się bali, że nie chcieli ani jendego chłopa z Grzechyni i z pobliskich wsi wpuścić na zebranie. — Jednem słowem nędza.

Zjazd związku młodzieży wiejskiej „Znicz“ w Krakowie.

W dniu 29 czerwca b. r. w sali Górników w Krakowie odbył się pierwszy **Walny Zjazd Delegatów Zw. Mł. W. spółdz. ośw.** w **Krakowie** przy uczestnictwie **przeszło 300** delegatów z różnych stron Małopolski.

Zebranie zagaił prezes Związku p. **Niedojadło,** podkreślając ważność obrad młodzieży samodzielnej w dzisiejszych czasach, oraz witając przybyłych na Zjazd: Rektora prof. **Dr. L. Marchlewskiego,** któremu wśród burzy oklasków przedstawiciele młodzieży wręczyli dyplom **członka honorowego** Związku, **prof. Dr. St. Kota, Dr. Janika, prof. Ks. Weryńskiego,** red. **Bielenina,** b. Konsula **Marchwickiego,** b. posła **Szczepańskiego, literatów** krakowskich p. Adama **Polewkę** i Leona **Kruczkowskiego,** któremu młodzież długotrwałemi oklaskami wyraziła wdzięczność za książkę napisaną o wsi p. t. „Kordjan i Cham“, dalej — **delegatów** Zw. Mł. W. Kieleckiego, Warszawskiego, Lwowskiego i innych.

Ustalono porządek dzienny i powołano do prezydjum p. **Milkowskiego** i p. **Dąbrowskiego,** oraz sekretarzy p. **Duszę** i p. **Skuzę.**

Po przemówieniach powitalnych wygłosił referat prof. Dr. St. Kot. W referacie prof. Dr. Kot wyraził wiarę, że z położenia obecnego tylko zdrowa młoda wieś, zdająca sobie sprawę ze swojej roli społecznej — może wyprowadzić Polskę i dać jej nową, żywotną treść, by to jednak się stało — młodzież winna rozpocząć samodzielnie, wśród swoich wsi i powiatów przebudowę wewnętrznego życia nie oglądając się ani na nauczycielstwo, którego rola na wsi dziś nie jest taką, jak przed wojną, ani na „starą wieś“. Młoda bowiem wieś ma wiarę, że do niej należy Jutro, że ona da początek Polsce Ludowej i ma też wiarę, że do osiągnięcia celu musi ponieść ofiary i dać całemu narodowi nową kulturę. Referat swój zakończył prof. Kot słowami: „przyjdzie czas, że gospodarkę obejmie czynnik najsilniejszy w narodzie, t. j. chłopi... Wy się już dziś zgłaszacie!“

Po przemówieniu, wśród burzy oklasków przedstawicielka młodzieży wręczyła prof. Kotowi bukiet kwiatów.

Następnie p. J. **Marcinkowski,** kierownik Związku złożył sprawozdanie z dotychczasowej pracy, w którem wykazał żywotność Związku, jego samodzielność tak ideową, jak i gospodarczą, oraz silną postawę wobec wszelkich przeszkód i szalony wprost rozrost Związku.

Nad referatem i sprawozdaniem zabierało głos zgóry 40 mowców, z pośród samej młodzieży wiejskiej tak dziewcząt, jak i chłopców. W przemówieniach swoich wyrażali troskę o dobro wsi, wiarę w Jutro Polski i własnej organizacji.

Po przerwie obiadowej wygłosił referat organizacyjny **p. inż. Boba.**

Po dyskusji nad referatem uchwalono szereg wniosków a między nimi: postanowiono przystąpić na członka Spółdz. Uniwersytetów Ludowych, organizować kursy po powiatach i obwodach sąsiedzkich, oraz wprowadzać w czyn ideę spółdzielczości. Prócz tego uchwalono szereg wniosków organizacyjnych.

Po wyborze członków Rady Nadzorczej i Zarządu zjazd zamknięto.

Po zjeździe odbyła się wieczornica przeplatana inscenizacjami.

Składki.

NA OFIARY „ŁAPANOWA“ ZŁOŻYLI: S. Bisztyga, Myślenice 1 zł. — A. Obara, Łączki Jag. 2 zł. — J. Ernest, Ł. J. 2 zł. — T. Drewniak, Błażowa 2 zł. — K. Bargieł; Krosno 3 zł. — J. Wadoń, Jawiszowice 2 zł. — Baszkowski, Łowczówek 50 gr. — W. Polak, Tarnów 1 zł. — J. Tempka, Trzebinia 1 zł. — Fr. Walusiak, Porąbka 50 gr. — J. Curuś 10 zł. — A. Dziatkowiec 16 zł. — Koło Stron. Lud. Bobowa 4 zł. — J. Jarzyna 2 zł. — Koło Stron. Lud. Polna 2 zł. — Fr. Danek 1 zł. — Koło Stron. Lud. Jawiszowice 10 zł. — Koło Stron. Lud. Łowczówek 4 zł. — T. Jaworski 3 zł. — T. Baran 1 zł. — J. Kania 50 gr. — St. Gajoch 2 zł. — Koło Stron. Lud. Lipnica g. 2 zł. — Kółko Roln., Bcs. 2 zł. — Koło Stron. Lud. Śmigno 3 zł. — A. Murzyn 1 zł. — S. Bober 1 zł. — A. Nakonieczny 5 zł. — K. Reguła 1 zł. — W. Dziatkowiec 1 zł. — W. Spyrka 1 zł. — Koło Stron. Lud. Stróże 8 zł. 40 gr. — Fr. Budz 1 zł. — J. Batkiewicz 1 zł. — Koło Stron. Lud. Komorniki 7 zł. 26 gr. — Dr. Murkociński 5 zł. — K. Solarz 2 zł. — Szkoła Ludowa Kocl. 5 zł. 50 gr. — Koło Warszawskie Stron. Lud. 39 zł. 50 gr. — A. Kosewski 3 zł. — Koło Stron. Lud. Biała wyż. 6 zł. 80 gr. — Koło Lichwin 5 zł. — Wł. Rybczyk 1 zł. — P. Olchawa 2 zł. 50 gr. — J. Olewic 1 zł. — Koło Rakszawa 30 zł. — Fr. Marcela 1 zł. — Koło Wólka grądz. 4 zł. 44 gr. — Koło Bobowa 6 zł. — Koło Wojnarowa 25 zł. 80 gr. — J. Mucha 50 gr. — Koło Jankowa 16 zł. — Koło Wilczyska 3 zł. — Koło Lipniczka 5 zł. 25 gr. — J. Leśniak 3 zł. — **Posłowie Stronnictwa Ludowego** 193 zł. — zebrane przez b. min. Dr. Wł. Kiernika — J. Głuś 6 zł. 35 gr. — Z. H., Zabierzów koło Niep. 7 zł. — P. Sapeta 1 zł. — St. Cichy 1 zł. 50 gr. — Składka na zebraniu w Zabawie koło Wieliczki 64 zł. 83 gr. — Koło w Zabłociu 4 zł. 15 gr. — Koło Rzędzin 3 zł. 50 gr. — Koło Szczepanowice 10 zł. — Koło Grzeska 8 zł. 30 gr. — Szymon Pietras, Ameryka 2 zł. — Koło Leszczyna 6 zł. 95 gr. — Koło Wrzępia 6 zł. — Koło Wola wieruszycka 4 zł. 90 gr. — Koło Buczków 5 zł. 40 gr. — Koło Wiśnicz stary 5 zł. — Koło Wola Batorska 26 zł. 85 gr. — Jan Ptasznik — zebrane w Łęgu 13 zł. 65 gr. — Fr. Kukla 2 zł. — Koło Żalasowa 2 zł. 70 gr. — St. Futoma 1 zł. — Koło Ptaszkowa 5 zł. 50 gr. — Koło Polanka Wielka 12 zł. — Koło Ostrusza 4 zł. — Koło Zborowice 5 zł. 10 gr. — Zemanek Andrzej 2 zł. — Tom. Bawor 2 zł. — Dr. M. Hołda 2 zł. 50 gr. — Koło Morawsko 2 zł. — Koło Munina 10 zł. 50 gr. — Jak. Olesiak 1 zł. — J. Dobosz 2 zł. — Zebrane przez p. posła Stachnika w Paszczynie 56 zł. — Koło Bobrowa 5 zł. — Koło Osadników Zaremba 22 zł. 70 gr. — Ludowcy z Sierakowa 3 zł. — Fr. Mleko 2 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

Koło Ludowe w Bujakowie: Czy żona kierownika szkoły będąc nauczycielką, ma otrzymywać mieszkanie od gminy — to na to trudno odpowiedzieć. Jedna z gmin sprzeciwiła się dawaniu mieszkania bezpłatnego, wychodząc ze słusznego założenia, że ustawodawca nie był tak bezwzględnym by rozbijał małżeństwo. Bo jeżeli kierownik mieszka w szkole, a jego żona gdzieindziej, — to byłoby to nie bardzo w porządku. Inspektor szkolny wyjaśnił gminie, że gmina obowiązaną jest dać mieszkanie, względnie ekwiwalent w pieniądzach, na tem samem stanowisku stanęło kuratorjum, ale gmina nie dała za wygraną i poszła z tą sprawą wyżej. Gdy tem spór zakończy się, damy o tem notatkę w „Piaście“. W sprawie ściągania opłat za nakazy upominawcze, to była notatka w poprzednim „Piaście“ w odpowiedziach Redakcji. Życzymy szczęść Boże w pracy! — **WP. Franciszek W., Przemyślany:** Notatek nie zamieścimy. Z tymi uczestnikami tych manifestacyj tak było wszędzie, brała udział w manifestacjach sanacja i dlatego była klapa, ale o tem nie chcemy pisać. Tak zresztą było i w Krakowie. Co do przeniesień tych urzędników, którzy cieszyli się sympatją tamt. ludności, także nie zamieścimy, mogłaby ich dosięgnąć zemsta sanatorów na ich nowych posterunkach. — **WP. Franciszek Zygmunt:** Niestety wiersza nie możemy zamieścić. O podobnej treści wiersz p. Breowicza został skonfiskowany w całości. — **WP. Józef Otton:** W Nr. 26 „Piasta“ było zamieszczone sprawozdanie ze Zjazdu w Podhajcach, które otrzymaliśmy wcześniej niż Pańskie. — **WP. Daniel Konopka:** Z Tarnobrzeskiego otrzymaliśmy jeszcze dawniej sprawozdanie z wieców p. Prezesa, ale dla braku miejsca nie były dotąd zamieszczone. — **WP. Mądrzak, Przemyślany:** Listu, w którym Panowie donosili o przygotowaniu zebrania na dzień 3 lipca, Zarząd Okręg. nie otrzymał. Dlatego nie było na niego odpowiedzi. — **WP. Jantek z Bugaja:** Z ostatniego „Pierona Kantka“ zaśmiewali się ludzie do rozpuku brzucha. **Kapitalne!** Niestety dalszych dwóch nie możemy drukować, gdyż uległyby napewno konfiskacie, a przerabiać, to straciłyby swoistą ciętość. Prosimy o dalsze „Pierony“ do druku. — **WP. Stanisław Ziemski:** Na adres p. Zbyluta „Piasta“ wysłano. Pozdrowienie! — **WP. Józef Szarek z Garbku:** Korespondencja o święcie ludowem, które urządzono w Tuchowie, w dniu 15 maja b. r., jest już mocno spóźniona. Trzeba było natychmiast po uroczystości przesłać ją do redakcji. Piękny opis, ale spóźniony o półtora miesiąca. — **WP. Józef Pasierb:** W sprawie kominiarzy na wsi, daliśmy wyczerpujący artykuł p. Dr. Golenia. Artykuł drukowany był w ostatnim „Piaście“. — **WP. Franciszek Latocha:** Tak artykuły, jak i listy powinny być czytelnie pisane, możliwie jak najbardziej zwięzłe, by ułatwić pracę redaktorowi, który setki listów i korespondencyj musi tygodniowo przeglądać. Chcąc otworzyć spółdzielnię handlową, musiałby Pan ją oprzeć na statucie przyjętym dla tego rodzaju spółdzielni. Może to zrobić grupa ludzi, a nie jeden człowiek, gdyż w tym wypadku byłby to zwykły sklep a nie spółdzielnia. Prosze z temi sprawami zwrócić się do p. Dr. Szymona Przybyły w Krościenku. — **WP. Andrzej Pluta:** Za list bardzo uprzejmie dziękuję. Pismo z Zarządu było wysłane natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o terminie kursu. Termin ten został przesunięty na czas późniejszy. Prosimy o artykuły. — **Kołowiec ze Stróż:** Rezolucje uległyby konfiskacie, dlatego nie możemy ich wydrukować. Podobnej treści rezolucje były uchwalane na setkach zebrań w ostatnich dniach. Artykuł w druku. — **WP. Konopka Marcin:** „Piasta“ wysyłamy. List od p. Chmiela otrzymaliśmy. — **WP. Władysław Dyrdniok, Siennów:** Zaopatrzenie przyznano. — **WP. Kwolek Antoni, inwalida, Pruchnik:** Ma Pan przyznane zaopatrzenie (35% niezdolności) od dnia 1 grudnia 1929 r. na stałe. — **WP. Piotr Bartyzel, Szczurowa:** Ministerstwo Skarbu nie uwzględniło rekursu na podstawie art. 10 ust. o zaopatrzeniu, ponieważ posiada Pan razem z żoną 5-morgowe gospodarstwo. — **WP. Magdalena Sokół z Wiązownicy:** Ministerstwo nie uwzględniło rekursu, o czem Panią zawiadomiono. — **WP. Haraszowa z gminy Tuczempy:** Rekurs oddalony. — **WP. Okpiszowa z gminy Tuczempy:** Szkoda starań, gdyż rekurs Pani został przez Ministerstwo Skarbu oddalony.

Rozmaitości.

Przesądy o zającu.

Jednym z głównych przesądów związanych z zającem jest ten, który każe wystrzegać się jedzenia zajeczego mięsa jako działającego ujemnie. Żydom i muzułmanom zabraniają ich przepisy religijne spożywania potraw ze zająca. I w Anglji również wystrzegano się go dawniej.

Niegdyś, używano zająca do rozmaitych celów lekarskich. Naprzykład: popiół ze spalonego w całości zająca leczył odmrożenia, nacieranie krwią

usuwało czerwoność oczu i choroby oczu, zaś mózg wcierany w dziąsła niemowląt, ułatwiał ząbkowanie. Przyłożenie do rany futra zajęczego tamowało krew, a jego czaszka czyściła i bieliła zęby.

Przesądy te utrzymywały się jeszcze w niektórych wioskach francuskich, ale zanikają już coraz szybciej.

W Polsce najpospolitszym przesądem jest mniemanie, że człowiekowi, któremu zając przebiegł drogę, nie powiedzie się w tym dniu we wszystkiem, cokolwiek czynić będzie.

———oOo———

Im dłuższy sen — tem dłuższe życie.

Od wielu już lat zastanawiają się lekarze i inni uczeni nad pytaniem: czy długi sen jest pożyteczny, czy szkodliwy?

Różnie o tem ludzie mówią. Fryderyk Wielki, król pruski, twierdził, że wystarczą mu w zupełności 4 godziny spania. Za jego jednak czasów życie nie pędziło w takiem zawrotnem tempie, jak dziś.

Wedle opinji obecnie żyjących ludzi — nerwy nasze wymagają dłuższego odpoczynku — zwłaszcza ciężko pracujący umysł wymaga odpowiednio długiego snu. Tak twierdzi sławny amerykański fabrykant samochodów, Ford, który sypia 9 godzin i spodziewa się dożyć przy tym trybie życia stu lat.

Inaczej było z Edisonem, genjalnym wynalazcą, który sypiał cztery do pięciu godzin na dobę, a mimo to należał do długowiecznych.

Z wydawnictw.

Dwudziestolecie ruchu młodzieży wiejskiej.

Ostatnio ukazała się pod powyższym tytułem książka napisana przez **Józefa Niećko**, wydana przez **Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici“** (stron 104).

Mamy w tej książce obraz zmagań się, ciężkich wysiłków, twórczych poczynań, załamywań się i zwycięstw młodych synów i córek chłopskich, w walce o samodzielność myśli i duszy chłopskiej.

Poczynając od najpierwszych wzlotów nielicznej gromady skupionej w r. 1912 w „Młodzi idą“ i w „Drużynie“ — aż do czasów ostatnich, mamy nakreślony w tej książce bieg rozwojowy ruchu młodzieży wiejskiej, którego wyrazem jest dzisiaj Związek Młodzieży Wiejskiej Rz. P. „Wici“. Książka jest tem ciekawsza, iż napisał ją na podstawie **własnych przeżyć p. Józef Niećko**, obecny kierownik Z. Mł. W. „Wici“, **który przez cały omawiany przezeń okres 20-tu lat brał tak wybitny udział w pracy** i kierownictwie ruchu młodzieży.

Książkę tę powinien przeczytać każdy pracownik społeczny na wsi.

*

Cena książki 2 złote za egzemplarz, **z przesyłką pocztową 2 zł. 50 gr.**

Nabywać ją można: w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“ — **Warszawa, ul. Szopena Nr. 16 m. 20**; konto w P. K. O. 17.075 — oraz w Wojewódzkich Związkach Młodzieży Wiejskiej:

Lublin: ul. Trzeciego Maja 7.
Kielce: ul. Wesoła 27.
Kraków: ul. Radziwiłłowska 23.
Łódź: Al. Kościuszki 17.

Dział gospodarczy.

Nowe pasze witaminowe.

Każdy praktyczny rolnik wie, że najtańszą i najlepszą jest pasza zielona. Pasza ta, zwłaszcza młoda, zawiera wszystko to, co zwierzęciu potrzebnem jest do życia i do rozwoju i posiada wszystkie składniki pokarmowe w odpowiednim stosunku. To też zielona pasza powiększa udoje, daje zwierzęciu siły, ożywia i chroni przed chorobami, lecz również uzdrawia i ożywia siły życiowe.

Uczeni zajęli się tą sprawą, starali się wytłumaczyć te życiodajne siły zielonej paszy i odkryli witaminy. One to sprawiają, że najlepiej żywione zwierzę w stajni nie posiada tego temperamentu i takich sił, jak zwierzę karmione zieloną paszą.

To też rolnik powinien jak najdłużej trzymać żywy inwentarz na zielonej paszy. Niestety klimat nasz zmusza do półrocznego prawie żywienia zwierzęcia w stajni w ciągu zimy.

Otóż chemicy wydobyli z zielonej paszy witaminy, oddzielili je i stworzyli sztuczny środek odżywczy dla zwierząt domowych, zawierający witaminy, który nazwali „pekk“.

Ten „pekk“ dodany do paszy zimowej, zapobiega różnym chorobom i przypadłościom, czyni zwierzę rzeźkim i bujnem, wogóle działa tak jak świeże powietrze, słońce, ruch i swoboda przy zielonej paszy.

W Polsce jest „pekk“ mało znany, tylko reklamowany, natomiast ma on mieć szerokie zastosowanie w Czechach, w Jugosławji i na Węgrzech. Kto też u nas ciekaw, jak „pekk“ działa, może spróbować.

J. M.

Drób.

Warunki życia ptactwa domowego różnią się bardzo od innych gałęzi chowu zwierząt. Pod względem sposobu odżywiania się, drób zbliża się najbardziej do świń. Tak drób, jak i świnie, nie lubią suchych pasz objętościowych (siano i t. p.), a także samą zieleniną się nie wyżywią. Jeszcze jedynie gęś zbliża się do reszty zwierząt domowych tem, że może zjadać dużo młodej, pożywnej trawy.

Naogół właściwą karmą drobiu, czyli karmą bezwzględną drobiową są: robaki, owady, małe ślimaki, najrozmaitsze nasionka, kłącza, bulwy i t. p. Jest to bezwzględna karma drobiowa, bo inne zwierzęta domowe korzystać z niej nie mogą.

Każdy rodzaj drobiu jest ruchliwy w inny sposób. Gęś nie porusza wprawdzie całego ciała, nie umie biegać szybko, ale posługując się długą szyją i dziobem, przeszuka dokoła siebie, czy niema czego do zjedzenia. Kaczka w ten sam sposób także doskonale da sobie radę — tylko woli polować na pożywienie, pływając po wodzie. Potrafi ona swym dziobem przefiltrować wodę w ten sposób, że niezmiernie drobne zwierzątka wodne w dużych masach zostają jej pożywieniem. Ale obok skorupiaków, robaków i t. p., łupem jej stają się także małe rybki i dlatego w stawach narybkowych kaczka jest szkodnikiem. Gęś tak samo, tylko w mniejszym stopniu. Przeciwnie w stawach, gdzie ryba starsza, odchody kaczek i gęsi przyczyniają się do użyźnienia wody i dna stawowego.

Zarówno kaczka, jak gęś łatwo wyłuskują dziobem poszczególne ziarnka z wymłóconych kłosków. Nikt tak nie potrafi oczyścić ścierniska, jak gęś, a ponadto ledwo podrosłe, młode chwasty dokładnie tępi. Jeno tam, gdzie dużo skorupiaków, szczególnie ślimaków, gąsienic, pająków i t. p. — tam pierwszeństwo trzeba przyznać kaczkom.

Kura nietylko przewyższa gęś i kaczkę ruchliwością całego ciała, ale pomaga sobie jeszcze grzebaniem. Dzięki temu znajdzie ona każdą drobną ilość pożywienia.

Indyki lubią obszerne pastwiska, wyszukując tam oprócz drobnych robaków i chrząszczy, rośliny z rodziny krzyżowych, dalej krwawnik jest ich ulubionym przysmakiem, babka, piołun młody, koniczynka, lebioda, ostromlecz i t. p. Młode indyczęta wymagają dużych ilości tych roślin zielonych oprócz białka w formie twarogu, mączki mięsnej i t. p.

Baczność powiat Iłża

„Piast“ jest do nabycia w Wierzbniku u p. P. Troppego.

Przy każdej sposobności pamiętajcie o zjednywaniu nowych czytelników!

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.